

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5.
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu:
bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej“ po
cenach stałych
a w Warsz wie,
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

P. o. redaktora, adv. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety“, przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumingera).

Dziś dnia 26-go Lutego: † Aleksandra Biskupa.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 50. Zach. o godz. 5 m. 36.

OD WYDAWNICTWA „Gazety Radomskiej“

Rozpoczynamy drugi kwartał wydawnictwa „Gazety Radomskiej“, ażeby razem z Wami Czytelnicy pracować dla dobra ogółu! Jak dotąd, tak i nadal, przewoźnią gwiazdą naszą, będzie praca uczciwa, ażeby w granicach możliwości, krzepiąc zdrowym pokarmem ducha, budzić: cześć dla wszystkiego co wzniosłe i święte, budzić poszanowanie godności własnej i nawoływać do sumiennej, na każdym polu działania, pracy obywatelskiej.

Cieszymy się niewymownie z zaszczytu i zaufania, jaki spotkał nas w ostatnich paru tygodniach.

Otrzymałmy mnóstwo listów od stałych czytelników, którzy, łącząc się z kierunkiem naszym, przyrzekają: że razem z nami nieśd będą chorągiew, na której dawno już widnieje hasło: „Praca nie na dziś tylko, a na jutro dla wszystkich.“

Te zapewnienia serdeczne czytelników, są bodźcem i siłą naszą, do dalszej, bardzo trudnej i bardzo mozolnej a niewdzięcznej działalności dziennikarskiej i publicystycznej na prowincyi.

Nie dla cześci jakiejś przechwałki, ale dla wiadomości ludzi dobrej woli, objawiliśmy, że

od wszystkich dochodów Gazety, przeznaczając będziemy corocznie 10% na cele użyteczności publicznej.

Nie uczyniliśmy tego, jak nas chcą sądzić, dla rachuby, ale dla celów dobrych, do których dążymy zawsze!

Sumienie i ręce mamy czyste i czynem stwierdzamy, że świętym obowiązkiem naszym jest:

„Praca nie na dziś tylko, a na jutro dla wszystkich.“

Henryk Hugo Wróblewski,
Wydawca „Gaz. Rad.“

NOWY KOŚCIÓŁ

w RADOMIU.

Na budowę nowego kościoła
złożyli w redakcyi naszej:

Bukowiecki	rs. — k. 50
Kancelarya parafii rzymsko-katolickiej w Radomiu (z pu- szki)	„ 17 „ 5
Beziemiennie pozosta- wione w handlu p. Wierzbickiego	„ 1 „ 60
Aniela Wiśniewska	„ 1 „ —
J. T. W. Sarnowicz	„ 5 „ —
Józef Stromczyński, zebrane u niego na zabawie, z inicja- tyw p. Neumana	„ 4 „ 10

Jan Stankowski imie-
niem klienta swego
p. W. rs. 30 k. —

Razem z ofiarami po-
przedniemi . . . rs. 1883 k. 79

Bóg zapłać religijnym ofiaro-
dawcom. Kwota wniesiona do ka-
sy przemysłowców radomskich na
książeczkę № 1088 p. t. „Redak-
cyja „Gazety Radomskiej“ na bu-
dowę nowego rzymsko-katolickie-
go kościoła w Radomiu.“

Przekarpienie.

Jak się okazuje, to śmiało można
powiedzieć, że już dzisiaj daje się
czuć trudność zbrytu karpia, a coż mó-
wić o przyszłości, w której przewi-
dzicie można ogromne i niepowetowane
zawody. Urządzenie coraz więcej
stawów pod gospodarstwo karpiove,
a mniemane z nich olbrzymie zyski,
popchnęły nie tylko mniejsze mają-
tki, nie mówiąc tu już o dużych, ale
nawet mali gospodarze morgowi i
włoszanie, porobili sobie sadzawki,
produkując wszędzie karpie. Oraz
tak liczne rozkarpienie doprowadziło
do bardzo niskiej ceny; a kupcy, któ-
rzy prowadzą handel ryb w całym
Królestwie Polskiem, mają taką ilość
karpia do wyboru, że nie wiedzą, gdzie
ich zbywać, skutkiem czego ceny
spadły bajecznie nisko, a pp. kupu-
jący o zamówienia traktować prze-

stali. Rozumiem gospodarstwa ryb-
ne prowadzone w pełnym rozwoju,
t. j. hodowlę ryb w kilku gatunkach,
nie tylko karpia ale i karasia, lina,
szczupaka i sandacza i to gatunki
rasowe, olbrzymie. Następnie pod
gospodarstwa rybne zajmować nale-
ży takie tylko przestrzenie, których
zamienić nie można na dobre łaki,
lub którychby koszt urządzenia oka-
zał się większym niż pod gospodar-
stwo rybne.

Główne warunki, pod gospo-
darstwo rybne, są następujące: ni-
zina szeroka i długa, przy wol-
nym spadzie, przestrzeni przynaj-
mniej 300 do 600 morgowej (300
prentowych) między wysokimi brze-
gami, po której przepływa dostate-
czna ilość wody na zawadnianie przy
największych suszach i aby zalewy
przy głębokości 2 do 3-ch łokciowej
zawierały choć po 10 do 30 morgów,
a czem większe przestrzenie, tem
urządzenie stawów mniej jest kosz-
towne. Gospodarstwo rybne wy-
łącznie, winno się zaprowadzać blisko
stacji dróg żelaznych, rzek spław-
nych, a w ostatnim razie przy dro-
gach bitych i większych młazach.
Takie gospodarstwa rybne posiadać
winny miejscowości na urządzenie
wygodnych na zimę magazynów, dla
każdego gatunku ryb, ich wieku,
i odpowiednie przestrzenie pod nie,
ze stałym i zdrowym dość obfitym
przepływem wody z rzeki, lub źródła.
Urządzenie gospodarstw zabezpie-

BITWA pod Wiedniem w roku 1683.

(Studyum strategiczne).

(Dalszy ciąg)

Piechota austriacka miała or-
ganizacyą lepiej rozwiniętą i do
pewnego stopnia już ustaloną.
Ale austriackie regimenty zawiera-
ły w sobie po 10 kompanii, a
każda z nich oprócz primaplany
po 160 szeregowych. Było więc
ich w regimencie 1600. Autoro-
wie „Kriegsjahr“ utrzymują, ja-
koby regimenty austriackie dzie-
liły się już na bataliony, ale nie
wiedzą ile ich było w regimencie
i ile w batalionach liczyło się
kompanii. Prawdopodobnie ba-
taliony jeszcze nie istniały i regi-
menta formowały się w jedną ca-
łość ociężałą i nieobrotną. Jeśli
bowiem uszukujemy 1600 ludzi, w
6 szeregów, jak to podówczas by-
ło, lubo „Kriegsjahr“ nie o szuku
piechoty austriackiej nie mówi,
to otrzymamy czoło, z 266 rzędów.
Każdy łatwo zrozumie, jak trudno
było utrzymać linię i zwartość
szeregów, przy marszu frontem
takiego regimentu. Dodać do te-
go należy, że w regimentach au-
striackich jeszcze około 1/3 czę-
ści żołnierzy uzbrojona było w pi-
ki. A więc w ogniu przyjmowa-

ło udział około 1000, a w ręcznym
boju ledwie 600 żołnierzy. Z te-
go wszystkiego jasną jest wyż-
szość piechoty polskiej o regimen-
tach, nieprzenoszących 500 ludzi
i uzbrojonych w muszkiety i ber-
dysze, których mogli używać na-
przemiann, według tego, czy bój
toczyli zdaleka lub zbliska.

Jazda austriacka składała się:
z kirysyerów, rajtarów, dragonów
i kroatów, którzy stanowili lekką
jazdę. Każdy z tych rodzajów
dzielił się na regimenta, obejmu-
jące u kirysyerów i dragonów po
10, a u kroatów po 8 kompanii, w
70 koni każda.

Główną bronią kirysyerów były
pałasze proste, w dodatku do któ-
rych opatrzeni byli rajtarowie w
karabiny, dragoni zaś w lekkie
muszkiety.

W ile szeregów formowała się i
jakiej taktyki używała jazda
austriacka „Kriegsjahr“ nie po-
daje. Sądząc jednak z opisanja
bitew, spotykała ona ataki nie-
przyjaciela ogniem na miejscu,
licząc na zwartość swych szere-
gów. W ruchach była niezmiernie
ociężałą i nieobrotną, co przypy-
sywano ciężkości koni. Wiado-
mo jednak, że konia za pomocą
ostrogi można uczynić lekkim.
Przyczyna więc ociężałości leżała
prawdopodobnie w metodzie pro-
wadzenia wojen i staczania bitew.
Ceniono nadewszystko porządek i
zwartość szeregów a nie umiano ich
utrzymać przy ruchach szybszych.

O wyższości tedy jazdy pol-
skiej, która się szykowała we 2—
3 szeregi, której chorągwie odpo-
wiedziały dzisiejszym szwadronom
i która nareszcie wykonywała i
spotykała ataki w pełnym pędzie
konja, zbyt czynnem byłoby rozpra-
wiać.

Wyższość wojska polskiego nad
austriackiem, przy wspólnej wal-
ce pod Wiedniem polegała jeszcze
i na tem, wojsko polskie posiada-
ło wielką wprawę bojową i do-
świadczenie, szczególnie w wojnie
z Turkami. W skutek ciągłej wal-
ki z nimi, zaczynając od r. 1672.
Imiona: Lubomirskiego, Bidziń-
skiego, Zbrozka, Modrzewskie-
go, Rzewuskiego, Międzyńskiego,
Prusinowskiego, oraz Grebena,
Danemarka, Berensa, Łackiego i
innych znane są, jako imiona
dzielnych pułkowników i regi-
mentarzy z wojen poprzednich, w
których też większa część ofice-
rów, towarzyszy i prostych żoł-
nierzy udział przyjmowała. O
innych kontyngensach rzeszy nie-
mieckiej, nie ma co mówić. Byli
to rekruci, którzy dotąd Turków
na oczy nie widzieli.

Piechota turecka składała się
ze znanych powszechnie jancza-
rów, utrzymywanych na żołdzie
sultańskim, którzy się dzielili na
kompanie „ordu“, ze 300, 400 i
więcej ludzi. Oprócz tego z pie-
choty paszalyków, utrzymywanej
przez wezyrów i baszów, z docho-
dów prowincyi, zwanej „Azapa-

mi“ i nareszcie ze straży przy-
bocznej tychże wezyrów i baszów,
składającej się zwykle z Bośnia-
ków i Albańczyków. Bronią tej
piechoty była strzelba ręczna
dłuższa i mniejszego kalibru ani-
żeli europejska, a że wyrobiona
była z lepszego i hartowniejsze-
go żelaza, mogła wytrzymywać
większy nabój prochu i była w
skutek tego nośniejszą. Strzela-
nie jednak z braku odpowiednich
przyrządów, odbywało się po-
wolniej. Nadto opatrzeni byli
janczarowie w szable krzywe i
jatangany, które nosili za pasem.

Jazda składała się ze spachów
cesarskich, z jazdy lekkiej: „Ti-
mariotów i Zajmisów“, tudzież z
gwardyi przybocznej wezyrów i
baszów. Powiększali ją wolonta-
ryusze „akindży“, tacyż rabusie
jak Tatarzy, którzy zwykle szli
dla łupu. Bronią jazdy tureckiej
były szable krzywe, a u nie-
których i dzidy. Używali także
strzelby ręcznej i pistoletów, ale
tylko w pojedyńczym boju.

Była to jazda niezmiernie ru-
chliwa i szybka, co zawdzięczała
w części lekkości swych koni, a
w części temperamentowi jeźdź-
ców. Taktyka jej zależała, na
błyskawicznym i gwałtownym u-
derzeniu masą, w całym pędzie
konja, za pomocą czego niejedno-
krotnie łamali szeregi swych
wrogów.

— DCN —

czy od gwałtownych wód, które w przeciwnym razie całe nakłady zniszczyć mogą. Wszelkie fabryki przy racjonalnych gospodarstwach rybnych, muszą mieć oddzielne koryto, aby nie zanieczyszczały wody, w nieustannych czynnościach, odpadkami szkodliwymi, a zimą nie tamowały osuszenia w odświeżeniu dna stawów i sadzawek, jak również latem, dozwoliły utrzymać w swych czasach żadaną normalność stanu wody. Przy warunkach takich gospodarstwo rybne rozwijać się może, chodując na pierwszym planie szczupaki i sandacze, zaś dla ich wyżywienia, zbywającą resztę zarybków od potrzeb gospodarstwa rybnego. Na drugim planie liny, karasie, olbrzymy i karpie obydwóch gatunków, a między nimi drobniejsze gatunki białej ryby, która będzie głównym wyżywieniem szczupaków i sandaczy. Stosując się do wyżej wymienionych warunków, gospodarstwo rybne nie tylko, że się rozwinię w naszym kraju, ale zapewni dochody, a pp. kupey rybni ubiegać się będą o lepsze gatunki ryb krajowych, gdzie ich dzisiaj bardzo mało.

— DN —

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Prasa Warszawska.

Serya III.

V.

Pisma dla dzieci: „Przyjaciel dzieci.“ „Wieczory rodzinne.“

Miła to rzecz—pisać dla dzieci. Te pierwotne, najbliższe Boga natury, nie znają fałszu, obłudy, żadnego wyrachowania (o ile go oceniamy to co widzą, lub słyszą, jak im przemawia do serca... Pochwała z ich ust—szczera, niewymuszona, prawdziwa to próbiez wartości danej rzeczy, lub utworu! Możesz być dumny, gdy wywołasz radość lub zmartwienie, stosownie do twej intencji, na twarzyć dziecinnie... możesz być pewny, że ten zewnętrzny objaw odbije się w jego duszyczce...

Trudna to jednak zarazem rzecz pisać dla—dzieci. One odczuwają intuicyjnie każdy fałsz, każdy zgrzyt, każde „robienie“ uczucia, nauki, tendencji, sensu moralnego... osądzają cię i skrytykują bez pardonu. Na moralizatorstwie, nie z serca pochodzącym, poznają się od razu i wyśmiewają je... Sentencję „Magister, disce te ipsum!“ napewno wynalazło pierwsze—dziecko jakie!

Odpowiedzialna to rzecz—pisać dla dzieci. Dusza dziecięcia, jest jak pole po raz pierwszy zorane, może przyjąć siejbe wszelaką, może wydać ziarno obfite i zdrowe, lub perz i chwast szkodliwy...

Nasze pisma dla dzieci, z dumą powiedzieć to możemy, spełniają swe zadanie pięknie, szlachetnie, dobrze, po chrześcijańsku. Bez obawy dać je możecie dzieciom waszym, rodzice i wychowawcy, z jedynym zastrzeżeniem: małym dzieciom dajcie do czytania dodatek, starszym całe pismo.

Starszy, bo już 37-my rok istnienia liczący „Przyjaciel dzieci“, ma chlubną tradycję za sobą. Założył go, ożywił swą duszą zacną, przez długie lata prowadził, niezapomniany Jan Kanty Gregorowicz, skromny ów „Janek z Bielea“, który dla sprawy ludu i dzieci oddał cały trud swego szlachetnego żywota... Świeżo z powodu jubileuszu Wł. Bełzy, jedno z pism nazwało go (Bełzą) następcą

ś. p. Jachowicza... Nie odmawiając zasług p. Bełzie, musimy przypomnieć, że działalność jego, jako pisarza dla dzieci, u nas, w Królestwie, bardzo mało znana, mamy jednak swoich następców Jachowicza ludzi szlachetnych, dobro istotne dzieci mających na celu—sporo, a na ich czele chyba ś. p. Gregorowicza. On to pierwsze pismo dla dzieci postawił na stopie iście wzorowego wydawnictwa, on to wprowadził na jego łamy tę korespondencję ze swymi małymi czytelnikami, która się stała łącznikiem żywym między przewodnikiem a jego wychowawcami, on to przesłał ś. p. Kraszewskiemu, podczas jego jubileusza, album z dziesiątkami tysięcy podpisów dzieci polskich, składających hołd mistrzowi pióra, on to trzymał rękę na pulsie tych żywo bijących, szlachetnych, dobrych serduszek. Cześć mu za to i pamięć wiekuista!..

Za wielką zasługę następców ś. p. Gregorowicza poczytujemy, że potrafili oni utrzymać pismo na wysokości zadania, że po dawnemu żywa nie łączy ich z dziatwą, czego dowodem są pomieszczone w każdym numerze „Przyjaciela“ powiastki pod zbiorowym tytułem: „Echo“, w których redakcja opowiada, w formie powiastek, to, co jej w listach zakomunikowano dobrego, lub złego o dzieciach.

— DN —

Wiadomości bieżące.

Pasporty zagraniczne. „Kurier Warszawski“ pisze, że we wszystkich urzędach policyjnych w Warszawie, wisi tablica objaśniająca, jakie są rodzaje pasportów i jaka jest ich cena. Otóż co do pasportów zagranicznych czytamy tam, iż z mocy uchwały rady państwa z r. 1887-go pasporty zagraniczne dla mieszkańców Królestwa Polskiego dzielą się na dwie kategorie, przyczem należącej zaś—2 rs. Pasporty drugiej kategorii mogą otrzymywać: kupey gildyjni i patentowi, oraz ich subieci, jeżeli udają się za granicę w interesach handlowych, majstrowie i czeladnicy cechowi, udający się za granicę dla udoskonalenia się w rzemiośle, wojskowi w służbie czynnej, wyjeżdżający na urlop za granicę, urzędnicy państwowi, którzy przeszli przynajmniej lat 20 i również jadą na urlop za granicę, tudzież urzędnicy dymisjonowani, również po przesłużeniu lat 20. Wreszcie punkt 6-ty przepisów określa, iż za opłatą 2 rs. mogą otrzymywać pasporty zagraniczne osoby, udające się we własnych interesach do Lwowa, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Gdańska i Królewca. Postanowienie to jest oparte na ukazie Najwyższym z d. 27-go stycznia 1863-go r. i rozporządzeniu b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 2-go stycznia r. 1865-go. Rozporządzenie to dotychczas pozostało w swej mocy, co zresztą i z tego widać, że gdyby zaszła zmiana, zapewneby zdjęto owe tablice, przed kilku laty z rozporządzenia b. oberpolicmajstra m. Warszawy, generała Klejgelsa, wywieszone w kancelaryach cyrkulowych. Tymczasem stanowczo w kraju całym, odmawiają wydawania pasportów za opłatą 2 rs. dla osób, udających się do Lwowa, Krakowa, Poznania i innych miast, wymienionych w przepisach. Radzibyśmy wiedzieć, dla czego tak się dzieje.

Wycyfrowanie pieniędzy papierowych. „Warsz. Dniwn.“ donosi: Warszawska izba skarbowa otrzymała rozporządzenie ministra skarbu, aby zupełnie wstrzymać w kasach skarbowych wypuszczenie w obieg rublowych i pięciorublowych papierów kredytowych, a prócz tego w miarę możliwości ograniczyć wypuszczenie w obieg trzyrublowych i dziesięciorublowych papierów kredytowych.

Sprawy kolejowe. Z Petersburga donoszą, że wykup kolei lwangrodzko-Dąbrowskiej oczekiwany jest z dniem 13-ym stycznia r. 1900-go, czyli po upływie lat 15-tu od chwili otwarcia ruchu na tej kolei. Sprawę wykupu może odwieść nowa kombinacja, obmyślona przez terazniejszego zarządcę kolei Dąbrowskiej, polegająca na tem, aby Tow. tej kolei skupiło „kolej fabryczno-lódzką“ i połączyło Łódź równolegle do toru normalnego szerokim torem. Czy jednak wiadomość ta sprawdzi się, nie możemy zapewnić, gdyż krąży pogłoska,

kolportowana nawet przez pisma miejscowe, że kolej fabryczno-lódzka nabył za 9 milionów rubli baron Leopold Kronenberg, prezes zarządu drogi Warszawsko-Wiedeńskiej. Jeżeli ta pogłoska okaże się prawdziwą, to słuszenie przypuszczają, że projekty budowy linii kolejowej Piotrków—Łódź—Kutno i kolej obwodowej lódzkiej doczekają się rychłego urzeczywistnienia.

Monopol. Władza policyjna w Warszawie zawiadomiła właścicieli restauracji, iż zakłady I-go rzędu mogą być otwarte do godz. 3-ej po północy, II-go rzędu do godz. 2-ej, a III-go do godz. 1-ej.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, począwszy od 1-go marca r. b., wypłacać będzie corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Nabożeństwa pasyjne odprawiane będą: w piątki po południu w kościele po-Bernardyńskim, a w każdą niedzielę, również po południu, u Fary.

Nędza wyjątkowa. Chory od kilku miesięcy biedny szewc Chelicki, umarł we środę. Pozostała w nędzy wdowa z dziećmi i niewidoma matka Chelickich. Giniąc rodzinę polecamy litościwym sercem naszego grodu. Bóg każda ofiarę stokrotnie nagrodzi i błogosławić będzie za otarcie łez wdowy i sierot, pozabawionych środków do życia. Najdrobniejsze datki przyjmuje dla biednych redakcja.

Sprawa opoczyńska. W sprawie opoczyńskiej, dotyczącej nadużyć urzędniczych podczas cholery, obrony 9-u oskarżonych podzielono w sposób następujący: 1) b. naczelnika powiatu opoczyńskiego, radcę dworu Jerzego Hermana, bronić będzie z urzędu adw. przys. Chodyniecki; 2) b. lekarza tegoż powiatu, Felksa Bijejko — adw. przys. Krzycki, z wyboru; 3) b. burmistrza m. Opoczna, Jana Sojdy — adw. przys. Dylewski, z urzędu; 4) urzędnika magistratu opoczyńskiego, Borkowskiego — adw. przys. M. Zalewski, z urzędu; 5) Zygmunta Neufelda, członka dozoru bożnicznego — adw. przys. Ettinger, z wyboru, a w zastępstwie tegoż adw. Lipski; 6) pisarza gminnego, Assendi'ego — adw. przys. Br. Lindau, z urzędu; 7) wójta gminy Studzianna, Chołocińskiego — adw. przys. Lemański, z wyboru; 8) pisarza gminnego, Woronickiego — adw. przys. Ed. Godlewski, z urzędu. Wójt gminy, Nowak, zrzekł się obrońcy, oświadczając, że obronę sam wnieść będzie. Rozprawom przewodniczyć będzie członek izby sądowej, p. Meyer, przy udziale sędziów w komplecie powiększonym. Oskarżenie popierać będą dwaj przedstawiciele urzędu prokuratorskiego, a mianowicie: towarzyszy prokuratora izby sądowej, Kilsztet, który w sprawie tej sporządził akt oskarżenia, obejmujący około 40-tu arkuszy ścisłego pisma, oraz towarzyszy prokuratora sądu okręgowego, Popowski. Referentem sprawy jest członek izby sądowej, p. Koronowski.

50 lat. We środę t. j. d. 23 lutego przypadało pięćdziesięciolecie otwarcia szpitala starozakonnych w Radomiu i oddania go do użytku chorych. W dniu tym,

administracja szpitala, z głównym ordynatorem dr. H. Fidlerem na czele, złożyła powinszowania z okazji półwiekowego istnienia szpitala, kuratorowi p. Rufinowi Bekermanowi. Dla upamiętnienia uroczystości, p. Rufin Bekerman ofiarował z własnych funduszy rs. 1000, na urządzenie przy szpitalu łazienek z wodociągami, brak których tak dotkliwie daje się w lecznicy tej uczuć. W tym celu odpowiednie urzędowe przedstawienie, wysłał kurator do Rady gubernialnej.

Dr. Jan Przychodzki, lekarz szpitala starozakonnych, uwolniony od obowiązków na własne żądanie.

Koncert benefisowy dyrektora „Lutni“ i utalentowanego kompozytora, p. Tadeusza Joteyki, odbędzie się dnia 4-go marca, t. j. w przyszłą sobotę.

Nowy hotel, jaki budują pp. Teodor Karsch i F. Łagodziński, oświetlony będzie acetelinem. Światło to niezadługo pojawi się w aptece p. Łagodzińskiego. Przy sposobności notujemy, że nowy hotel nazywać się będzie „Europejskim“ i posiadać będzie wszelkie wygody nowoczesne, jakie spotyka się w pierwszorzędnym hotelach zagranicznych.

Klocki. Tradycja zawieszania klocków, tym co nie zawarł związków małżeńskich, nie zaginęła jeszcze w Radomiu. Mnóstwo osób, w środę popielcową, widzieliśmy, obwieszonych klockami różnej wielkości i różnych kształtów, bez żadnej ekscentryczności, jaką przystosowaliśmy lat poprzednich.

Teatr Polski. W początkach marca, zjeżdża do miasta naszego, operetka lubelska, pod dyrekcją p. E. Puchalskiego. Na repertuarze widzieliśmy nowości muzyczne, wykonane w ostatnim sezonie w Warszawie, jako to: „Dziady“, „Paziowie królowej Marysieńki“, „Palestrant“, „Panna Kadet“, „Marzanna“, z komedij zaś: „Szalawila“, „Maciek Samson“, „Wesele Fonsia“, „Nie wierną“ i „Maski.“ Czekają nas więc same nowości i jeśli tylko Towarzystwo jest zgrane i ześpiwane, może liczyć na duże powodzenie i poparcie. Jedno zastrzeżenie: w operetkach, radzibyśmy nie widzieć ani szarzy, ani dwuznaczników. Zastrzegamy to dla tego, że w mieście naszym przywykła chodzić do teatru młodzież płci obojga z rodzinami, jako do świątyni sztuki. My, z naszej strony, zawsze popieramy prawdziwą sztukę, co niesie nam piękno i wzniosłe głosi hasła, a odwracamy się ze wstrętem i potępiamy bezwzględnie muzę, chociażby najsubtelniej podkasaną.

NEKROLOGIA.

Podziękowanie.



Szanownemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy przyjęli udział w odprowadzeniu zwłok, Matki naszej ś. p.

ANICETY

Libiszowskiej

składają serdeczne, staropolskie: „Bóg zapłać.“
SYN i CÓRKA.

Денежное.

Въ г. Радомъ.

Со вложеніемъ Руб. коп.

Въ Изданіе

„GAZETA RADOMSKA“

Do Wydawnictwa

„GAZETY RADOMSKIEJ“



Dnia 3 marca r. b., jako w wigilię śmierci ś. p. Antoniego Mrozowskiego, emeryta, b. redaktora „Gazety Radomskiej”, odprawione będzie w kościele po-Bernardyńskim, o godzinie 8-iej z rana, żałobne nabożeństwo za jego duszę, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół.

Z okolicy.

Kościół w pow. Sandomierskim.

Jankowice kościelne. Jest tradycja a nawet ślad, że pierwszy kościół tej parafii istniał we wsi Darominie, lecz kiedy i jak upadł, trudno opowiedzieć; zapewne tak się stało jak i w Garbowie, wyżej wspomnianym. W Jankowicach kościół parafialny z drzewa modrzewiowego, pod wezwaniem św. Tomasza Biskupa Kantuarijskiego Męczennika, fundowany, jak niesie tradycja, około r. 1216, przez Jana Odrowąza, kanonika krakowskiego, który był kanclerzem Leszka Białego, księcia krakowskiego i sandomierskiego. W spisie kościołów z r. 1326 jest wymieniony. Konsekrowany r. 1717. Że tak późno został konsekrowany, możnaby wnosić, iż jest drugi, a może był sprofanowany, więc ztąd nastąpiła potrzeba powtórnej konsekracji. Sama budowa jego pokazuje, iż jest bardzo dawny i nieraz naprawiany. Ma jedną nawę, w której po obu stronach są rozszerzenia, stanowiące jakby kaplice, a za temi w stosunku do całej budowy, obszerne prezbiterium, przy którym zakrystya po lewej stronie. Wejścia dwa, jedno od frontu główne, a drugie z boku od południa przez kruchtę. Zewnątrz ściany, obite deskami, dach przez cały kościół równy, nad którym wznosi się wieżyczka, piękną formą wyrobioną, obita blachą białą. Wewnątrz przedstawia formę krzyża, na zewnątrz nie tyle się uwidatnia.

Kleczańów (Kliczanów). Są pewne dane, iż wieś ta za pogańskich przedhistorycznych czasów i po zaprowadzeniu Wiary chrześcijańskiej aż do r. 1240, była własnością prywatną; dopiero po r. 1240 przeszła na króla Bolesława Wstydliwego, który ją nadał zakonnikom Norbertankom r. 1254. Po supresji r. 1818 przeszła na własność rządu, w końcu donacyjną. Pierwszy kościół był drewniany pod wezwaniem św. Katarzyny Panny Męczenniczki, Patronki Wiary, fundowany w ogrodzie dworskim, zdala od publicznej drogi, przez miejscowych dziedziców ówczesnych, którzy już byli chrześcijanami, gdy lud prosty jeszcze zostawał w poganstwie. Podczas organizacyi parafii, na parafialny erygowany. Ten pierwszy kościół w r. 1240 przez Mongołów spalony został, i odtąd wielka parafia upadła. Dopiero w r. 1254 Bolesław Wstydlivy król polski, na tem miejscu postawił inny kościół drewniany modrzewiowy, pod wezwaniem św. Katarzyny i św. Stanisława Biskupa Męczennika i parafię na nowo erygował, ale bardzo małą. Po zniszczeniu drugiego, fundowany został trzeci kościół drewniany r. 1690, który dotąd istnieje, staraniem miejscowego ówczesnego proboszcza, a funduszem z posagu ksieni klasztoru Buskiego panny Jarockiej, i pomocą p. Wilkowskiego, dziedzica Wilczyc. Konsekrowany r. 1751, przez Andrzeja Żaluskiego, biskupa krakowskiego, pod dwoma wezwaniami. Staraniem dwóch plebanów ś. p. ks. Antoniego Rupińskiego i ks. Szymona Kuczelko wykończony i utensyliami

wewnętrzniei zaopatrzone, w ciągu ich zarządu parafią od 1750—1787. Ten kościół jest nie wielki, bardzo prostej struktury o jednej nawie w kwadrat podłużny i prezbiterium, z prawej strony zakrystya a z lewej skarbiec. Dwa wejścia, główny od frontu i na prawo boczny przez kruchtę przystawione. Zewnątrz ściany obite deskami, dach wyższy na nawie, a niższy nad prezbiterium pokryty gontem, jak również i kopuła znajdująca się na środku. Starodawny jego ementarz grzebalny, który dookoła kościoła kilka mógg zajmował, w większej części dwór kleczanowski zabrał od r. 1821 i na tym całym folwark postawił, a w części zostawił jako ogród. Dotąd jeszcze przy głębszym kopaniu natrafiają się kości umarłych i groby murowane.

— DCN —

Wiadomości przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe.

W Warszawie założył dom bankierski pod własną firmą p. Stanisław Szpak.

Z kraju.

Warszawa. (Muzeum przemysłu i handlu w Warszawie). Zarząd Muzeum prosi nas o zamieszczenie zawiadomienia następującej treści: „Niezależnie od zwykłego posiedzenia sekcji rolnej w marcu r. b., odbędą się w dniach: 13, 14 i 15 marca r. b. pogadanki rolnicze w lokalu Oddziału warszawskiego, Krakowskie-Przedmieście 66, o godz. 2-iej po południu. Pogadanki te będą obejmowały następujące tematy: 1) O żywieniu się roślin. 2) Obornik i nawozy zielone. 3) Nawozy sztuczne. Pogadanki powyższe wypowie dr. Natanson. 4) O ziarnie do siewu, wypowie dr. Antoni Sempołowski. 5) Uprawa roli na wiosnę, magister nauk przyrodzonych M. Dobrski. 6) Wykonanie siewu wiosennego, narzędzia, p. Stan. Wroński.

Ze świata.

Lwów. Sejm uchwalił jednomyślnie wysłać na dzień jubileuszowy pięćdziesięciolecia rządów cesarza Franciszka Józefa deputację sejmową pod przewodnictwem marszałka krajowego do Wiednia. Przed kilku dniami stawał tu przed przysięgłymi stary wieśniak, Józef Kaniak, z Nawaryi obok Lwowa, obwiniony o zbrodnię podpalenia. Rzecz tak się miała. Przez 36 lat pracował Kaniak w pocie czoła i dorobił się wreszcie własnej chałupy i sześciu morgów gruntu. Ciężką tą pracą całego życia przygnębiony, postanowił wypocząć nieco na starość i dla tego zdał cały swój majątek córce swojej i zięciowi. Niewdzięczne dzieci jednak wypędziły starego z chałupy i zmusiły go szukać sobie zarobku u obcych. Przez trzy lata pracował w fabryce gipsu we Lwowie, a gdy mu już sił zabrakło i fabrykant go oddalił, wrócił do własnej zagrody, lecz znów wypędzony przez zięcia, żyć musiał o żebranym chlebie i nocować po cudzych ogrodach. Wreszcie w największej rozpaczyc dnia 1-go października r. z. podłożył pod chatę własną ogień, a sam oddał się w ręce żandarmom. Proste jego zeznania, nacechowane bezgranicznym żalem, wzruszyły całe audytoryum i sędziów przysięgłych tak, że ci, postanowione sobie pytanie, czy oskarżony winien jest, że w zamiarze zbrodniczym podłożył ogień pod własną chatę, swojej córki i zięcia, jednogłośnie zaprzeczyli, w obec czego trybunał wydał wyrok uniewinniający. Rozprawę prowadził Żminkowski, oskarżał prokurator Barth, bronił adwokat, dr. Sumpfer.

Dekret cesarski. Z Wiednia donoszą, że cesarz Franciszek Józef skasował dekretem uchwałę sejmiku instyryjskiego, orzekającą, że język włoski jest wyłącznym językiem rozpraw.

Losy balonu Andreego. „Agencja Italiana” donosi, że w Syberji znaleziono dwa zupełnie wyczerpane z sił, pozbawione mowy indywidua. Przypuszczają,

że są to uczestnicy wyprawy Andreego do bieguna północnego.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

W sejmie pruskim.

Na posiedzeniu sejmiku pruskiego wskazał w toku obrad nad budżetem członek Koła polskiego Schröder, na bezprawne ograniczanie przez organa państwowe swobody zebrań i stowarzyszeń polskich w jego okręgu wyborczym Wejherowsko-Kartusko-Puckim (w Prusach Zachodnich). W Kartuzie policya nie dozwoliła odbyć polskiego zebrania przedwyborczego rzekomo ze względu na bezpieczeństwo uczestników w sali, w której bez przeszkody odbywają się zebrania niemieckie. Nie dozwolono również przy procesji Bożego Ciała nosić chorągwi i na uroczystościach polskich śpiewać polskich melodji. Jeśli w takich warunkach zachodzą wybryki, to zdaniem mówcy, są one jedynie wynikiem niezadowolenia, wywołanego prześladowaniem.

Przedstawiciel rządu radca Braunbehrens oświadcza, że trzeba było w razie nadużyć policji wnieść skargę i protestować przeciw twierdzeniu, jakoby rząd pruski w inny sposób obchodził się z Polakami niż z Niemcami.

Posel Schröder protestował ponownie przeciw praktykowaniu bezprawnie uciskowi ludności polskiej przez organy władzy; a radca Braunbehrens starał się zaprzeczyć przytoczonym przez mówcę faktom.

W dalszym toku rozpraw zaznaczył poseł Czarliński, że Polacy nie mogą znosić w milczeniu wszelkiego nacisku z wyrazami „morituri te salutant” na ustach.

TELEGRAMY.

Petersburg. Kurator okręgu naukowego moskiewskiego radca tajny Bogolepow mianowany został zarządzającym ministerium oświecenia.

Petersburg. Nabladatiel, w „Peters. Wiedom.”, krytykując ostrym piórem „Świat i Mosk. Wied.”, pisze: „Najjaśniejszy Pan powiedział polakom, że wierzy w szerokość ich uczuć, a publicyści ze „Świata” udowadniają, że te objawy wiernopoddańcze były tylko na pokaz i fałszywe. Trzeba być bardzo okrutnym, ażeby cisnąć milionom polaków w oczy tak ciężkie zarzuty, albo... nie przywiązywać wcale znaczenia do drukowanego słowa”.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą, że z początkiem przyszłego roku szkolnego nastąpi otwarcie około 30-tu niższych szkół technicznych w okręgach górniczych nad Donem, w Królestwie Polskiem, na Kaukazie i na Syberji.

Petersburg. Zarząd główny stadnin rządowych określił w następujący sposób termin wystaw komi: w Warszawie—na maj, w Wilnie 9-go maja, w Radomiu 29 sierpnia, w Rosienich 25-go czerwca, w Pławnie na sierpień, w Płocku na wrzesień.

Paryż. Trybunał przedstawił sędziom przysięgłym pytanie: Czy Zola winien jest, że podał w podejrzenie i obraził sąd wojenny, wyrokujący w sprawie Esterha-

zego? Pytania: czy oskarżony Zola działał w dobrej wierze, nie stawiano wcale. Odpowiedź ławy przysięgłych wypadła: tak.

Paryż. Na podstawie wedryktu sędziów przysięgłych, Emil Zola skazany został na rok więzienia i 3,000 franków kary; kierownik dziennika „Aurore” na cztery miesiące więzienia i 3,000 franków kary. Publiczność, zgromadzona w sali, przyjęła wyrok przeciągłymi oklaskami.

Wiedeń. „Fremdenblatt” (organ dworski) pisze: Zola skazany, ale sprawa Dreyfusa żyje. Będzie ona i dalej zaprzętała sobą rząd, izby i sądy. Może Zola doczeka się, iż skazanie jego dopomoże prawdzie do zwycięstwa.

Konstantynopol. Święto „bajramu” minęło spokojnie. Sułtan udał się konno do meczetu, a następnie pojechał do Dolmabagdze na ceremonię ucałowania ręki, gdzie ministrowie i dygnitarze składali mu powinszowania. Było też wielu przedstawicieli ciała dyplomatycznego. Ambasada niemiecka wystąpiła w całym komplecie, natomiast ambasador rosyjski był nieobecny.

Odpowiedzi Wydawnictwa „Gazety Radomskiej.”

Pani S. w Op. Z największą chęcią, ale pod warunkiem, że Szanowna Pani złoży nam dowody, bez których żaden z adwokatów nie podejmie się sprawy.

Pan R. w S. Polecamy Panu następujące „Historje Polski”: Szujskiego tomów cztery, Morawskiego tomów sześć, Szujskiego tom jeden (12 ksiąg). Na początek wystarczą Panu. Potem obznajmi się Pan ze źródłami i sam już znajdzie odpowiednie dzieła do badań dziejow ojczyznę.

Pani K. w Sandomierzu. Po co Pani Warszawy, mając w Radomiu tak znakomitego dentystę, jakim jest p. Kazimierz Libera. Wyjmując świetnie chore zęby, plombuje wyśmienicie i po mistrzowsku wstawia całe szczęki i pojedyncze zęby. Sumienność p. Kazimierza Libery jest zresztą znana i już oceniona.

Z t a r g ó w.

W RADOMU na targu d. 24 lutego 1898 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 4.50 pszenica rs. 0.00—6.70, jęczmień 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.60, owies rs. 0.00—3.00 groch rs. 6.00—0.00, tatarska rs. 4.20—0.00, kartofle 1.50, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 10.00, rzepak let. 0.40 koniczyzna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 2.50, niebieski 2.00, koniczyzna czerwona 00.00; siano c rs. 1.00 słoma c. 65 k.

W WARSZAWIE dnia 24-go lutego 1898 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, psstrej dobrej 0.00, białej 6.80, wyborowej 7.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 4.95, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.45.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 24-go lutego. Marki niemieckie . . . rs. 46.22½ za 10 Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „ Franki 00.00 „ „ Funt sterlingi 1 £ . . . 0.00 KRAKÓW dnia 24-go lutego Ruble 128.50 płacono. BERLIN dnia 24-go lutego Ruble na dostawę 216.50.

OGŁOSZENIA.

Perkun pół krwi, perszeron po ogierze stada Janowskiego, Procznym i Paradnej, lat 4, 6 werszków, pokrywa klacze w folwarku Zalesice po rs. 5 i kop. 50 za stajnię. 37—5

Wizdun ogier stada Janowskiego po Warkrafie i Dodo ⅞ krwi angielskiej, 4½ werszka, kasztanowaty, lat 7, pokrywa klacze w folwarku Zalesice po rs. 5 i kop. 50 za stajnię. 36—5

„Sklep spożywczo-mączny, w Kielcach w środku miasta, z obrotem miesięcznym 250—300 rs., jest w każdym czasie do odstąpienia, na bardzo dogodnych warunkach. Reflektanci ze chcą zgłaszać się do kantoru fabryki wyrobów z marmuru w Kielcach.“ 43—2

Ludwik Jasiński

Lecznicy Gimnastyk i Masażysta daje lekcje gimnastyki w domach prywatnych i u siebie w sali z odpowiednimi przyrządami gimnastycznymi.

Stosuje gimnastykę na zbyteczną otyłość lub osłabienie mięśni, na zeszywnienie i niepodatność stawów w obrotach. Przez reedukację mięśni reguluje zbroczenia prawidłowego chodzenia. Wykonuje masaż chorym. Według życzenia urzędu w domach prywatnych w Radomiu i okolicy gimnastykę dla domowego użytku, złożoną z przyrządów wycieczajnych i najnowszych aparatów gimnastycznych. Daje lekcje fechtunku. Adres: Rynek, dom W. Ciechanowskiej w Radomiu. 20—8

KANTOR BANKIERSKI I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakresie interesów bankierskich wchodzące.

W. POPIEL

JUBILER

Warszawa, Senatorska № 6.

Poleca wielki wybór biżuterii gustownej, po cenach umiarkowanych. 453-7

MANUFAKTURA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

reperacje, oliwa, części maszyn.

OGŁOSZENIE.

Znaczna ilość flanc rocznych sośniny, oraz dwuletnich, pierwsze po 35 kop za 1000, a drugie po 50 kop. za 1000.

Znaczna ilość flanc akacji białej rocznej i dwuletniej; roczna po kop. 40 za 1000, dwuletnia po 1 rs. za 1000. Olszyny białej i czarnej różnego wieku, brzożyny dwuletniej, dobrze wyrosłej. Jest do sprzedania w Radzanowie, 10 wiorst od Białobrzeg i od Przytka.

Tad. Kiciński.

47—3

Zarząd drogi żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary przybyły na st. Końskie, a mianowicie: 1) 18/XII 97 r. ocet miejsce 11 wagi 4 pud. 20 funt. od Elstera na okaziciela frachtu st. Warszawa za № 28753 i 2) 16/XII 97 r. fotel dziecięcy miejsce 1 wagi 10 funt. za kwitem bagażowym st. Suchedniów № 158 i na st. Skarżysko: 3) 2/I 98 r. towar wełniany miejsce 1 wagi 32 funt. od Braci Ebgarđ na okaziciela frachtu st. Łódź, za № 13204 i 4) 2/I 98 r. książki miejsce 1 wagi 2 pud. 35 funt. od Mieńczyka, na okaziciela frachtu st. Częstochowa za № 288, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich, podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3-ch miesięcy od daty ostatniego trzechkrotnego ogłoszenia.

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 4563—3

w Makowie do nabycia

Beczki po spirytusie — k. 15 za wiadro. Rury żelazne 2—2½ c. śred., rs. 4 za cetnar. 48—2

Fortepian krótki czarny, tanio do sprzedania. Ulica Nowa, obok Spacerowej, mieszkanie pp. Kolendów. 45—2

Zgubiono

we wtorek, dnia 22-go b. m. trzybrełoki, a mianowicie: pantofelek, dzbanuszek i kółko. Znalazcę łaskawego, proszę odnieść zgubę do pp. Jastrzębowski, dom W-go Siłnickiego, ulica Szeroka. 46—1

APTEKA

jest do sprzedania w osadzie Jedlińsk pod Radomiem. Wiadomość na miejscu. 30—9

FABRYKA

Wyrobów blacharskich i metalowych

T. Sobeckiego

ul. Długa № 116

Poleca: Roboty dachowe, budowlane, roboty techniczne. Latarnie i sygnały dla dróg żelaznych oraz wszelkie roboty galenteryjne 266—52

Ważne. Od pierwszego lipca 1898 roku jest do wynajęcia wpacht 100 krów holenderskich w majątku Brzezie, od miasta powiatowego i stacji pocztowej Opatów odległego wiorst 3, od stacji kolei żelaznej Ostrowiec wiorst 17. Szczegóły i warunki na miejscu u właściciela. 35—2

MYDŁO „MONOPOL“

POLECA

6296—26

J. D. SOMMER

Fabryka Perfum i Mydeł

ul. Przejazd № 7, Telefonu № 1210, w WARSZAWIE.

Dostać można wszędzie.

CHRZEŚCIAŃSKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH, SKŁAD

SUKNA, KORTÓW i FUTER

krajowych i zagranicznych

p. f.

L. CELEWICZ i SYN

w RADOMIU, ULICA LUBELSKA № 148, naprzeciw Apteki, w Kielcach, ul. Pocztowa róg Dużej. 278—25

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

Довзголено Цензурою, г. Радомъ, 13-го Февраля 1898 г.

W tłóczeniu i rytowni Józefa Grodzickiego w Radomiu.

Za redaktora: Józefat Gacki adw. prz.

Przewyborowe

PIWO PILZENSKIE

POLECA

RESTAURACYA

PIOTRA ZBROWSKIEGO

W 49—12

Hotelu Polskim.

CZWARTEK i NIEDZIELA pyszne:

FLAKI. BIGOS STAROPOLSKI.

Wszelkie potrawy tylko na maśle.

PIWO WALDSCHLÖSHEN na flaszki.

Likiery, Wina Krajowe i Zagraniczne.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanownych naszych Odbiorców, że z dniem 13-m b. m. p. E. Drozdowicz przestał zajmować się w naszym interesie. Obecnym zarządzającym i prokurentem radomskiego naszego składu jest p. Wł. Ziółko.

Z szacunkiem

St. Nestorowicz i S-ka.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, niniejszem mam honor prosić Szanownych Odbiorców o zaszczytowanie mnie swym zaufaniem. Skład zaopatrzony jest stale w węgiel, a łaskawie nadsyłane zlecenia wykonywać będę szybko i sumiennie, po możliwie przystępnych cenach.

Z szacunkiem

Wł. Ziółko.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA,

MIODOWA 4

POLECAJĄ:

ŚWIEŻE NASIONA ROŚLIN

pastewnych i okopowych

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie trawy, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki na żądanie.

846—5